

Przyjaciół Ludu

Przedsiębiorstwo wydawnicze i drukarskie w Kępnie

„Nowy Przyjaciół Ludu” wychodzi trzy razy tygodniowo.
Koszt na poczet z odnośniami miesięcznie 610 mk.
Przedpłaty bez odnośniami miesięcznie 520 mk. z odnośniami w domu 550 mk.
Przedpłata w Polsce miesięcznie 930 mk.
Pojedynczy egzemplarz 50 mk.
Pracownicy pod opieką 2 franki. W innych krajach 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciół Ludu - Kępno (Wlkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne za wiersz nonparelowy jednolitej 100 mk.
Zaobce i dla poszukujących pracy 80 ..
Reklamny w dziale redakcyjnym 400 ..
Przed tekstem na 1 stronie 400 ..
Ogłoszenia ze skomplikowanymi układami 50 procent drożej.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 16.

Kępno, na czwartek 8 lutego 1923 r.

Rok X.

Msza św.

za spokój duszy śp.

Eligjusza Niewiadomskiego

odbędzie się w czwartek, dnia 8 lutego w kościele parafialnym w Kępnie o godz. 8 i pół.

Pogrzeb śp. Eligjusza Niewiadomskiego.

Wzrost - Spóźniona odpowiedź i ultimatum p. Anusza - Wśród mroku nocnego - Tajemnicza droga - Obawa przed prasą i tłumami.

Warszawa, 6. 2. Wczoraj udała się rodzina Niewiadomskiego do komisarza rządu Anusza o określenie w sposób ostateczny terminu zwołania ciała straconego i pogrzebu. P. Anusz udzielił wiadomości dopiero wieczorem i załatwił w ten sposób, że wydanie zwłok nastąpić miało w rano o godzinie 9-ej, tak, aby karawan z ciałem mógł wyruszyć najpóźniej o godz. 6-ej rano; w przedmym razie nie zostanie wypuszczony wcale. Droga, którą ma pójść kondukt żałobny z stacji Warszawa przez władze w ostatniej chwili. P. Anusz tego rodzaju zarządzenia p. Anusza, o których nie mógł już donieść wczorajsze dzienniki wieczorne, ma celu niedopuszczenia do licniejszego wzięcia zwłok w pogrzebie.

Warszawa 6. 2. O g. 4 do cytadeli przybył karawan po wydobyciu zwłok przewieziono je przez cytadelę bez zapalonych lamp i bez krzyża. Przed bramą cytadeli komisarz rządu określił marszrutę na cmentarz Grabiszowski.

Droga była pełna werlełów, bo wybrano okólną drogę prowadził ks. Pietrzak od OO. Misjonarzy. W miarę posuwania się konduktu rosły tłumy ludzi. Przed kościołem powązkowskim, na kilkaset kroków, młodzież akademicka wypręta konie z karawanu i zaciągnęła go sama przed kościół.

Tam odprawiono nabożeństwo żałobne, następnie trumnę przeniosła młodzież na ramionach do IV bramy i dalej na miejsce pogrzebania, mianowicie do grobów rodzinnych Jony E. Niewiadomskiego, z domu de Tilly.

Tłum urósł w międzyczasie do 10 000. Droga od kościoła aż do grobu, długości około 1 km, była zasłana kwiatami. Prawie każdy z obecnych przyniósł je z sobą. Nad grobem odśpiewano „Rotę”, młodzież wznosiła okrzyki „cześć!”

Wzruszenie malowało się na wszystkich obliczach. Już po pogrzebie zaczęły napływać nowe tłumy publiczności. Jedni odchodzą, inni przychodzą.

„I istnieje także tragedia duszy polskiej, której nie sposób nie odczuć, słysząc słowa: „umieram za Polskę”, powiedziane przez człowieka rozstrzelanego z wyroku sądu polskiego a — za zamordowanie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Ta tragedia z momentem wykonania wyroku nie jest skończona.

Wzucie polskie jest silnie zaniepokojone, że istnieje jakaś złowroga siła, która możliwość tak strasznego konfliktu stworzyła.

Prasa lewicowa, szczególnie socjalistyczna chce myśli społeczeństwa od siły tej odwrócić, rzucając się na „szowinistyczny nacjonalizm”.

Przez to jednak najbardziej na nią wskazuje.”

Kłamstwa pism socjalistycznych.

W „Naprzodzie”, socjalistycznym organie p. Dąbskiego w Krakowie, czytamy, że śp. Niewiadomski sam pomagał zawiązać sobie oczy, poczem przywiązano go do słupka. Po salwie Niewiadomski padł na ziemię.

Wszystko kłamstwo, napisane w tym celu, by śp. Niewiadomskiego zołnyć jeszcze po śmierci. Wiadomo, że śp. Niewiadomski nie pozwolił zawiązać

sobie ocz i nie pozwolił przywiązać się do słupka, mówiąc do żołnierzy: „Miercie w głowę, ja wam stanę wygodnie.”

Zresztą jak może człowiek przywiązany do słupka paść na ziemię?

Konfiskata „Nowego Przyjaciół Ludu.”

We wtorek, dnia 6 lutego przybył do administracji pisma raszego posterunkowy Policji Państwowej p. Werno z oznajmieniem że numer 14 „Nowego Przyjaciół Ludu” zostaje skonfiskowany. Na zapytanie, czyje to rozporządzenie, nie wie, gdyż ma rozkaz swego zwierzchnika Pokazał wprawdzie pismo, że na mocy § 23 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r., lecz pisma z ręk wypuścić nie chciał.

Ponieważ konfiskata ta nastąpiła w parę dni po ukazaniu się numeru, przeto wszyscy nasi Czytelnicy gazetę ową otrzymali, a w ekspedycji znalazło się jeszcze pięć numerów, które zabrano, wydając pokwitowanie.

Jak nie trudno się domyślić chodzi tu prawdopodobnie o umieszczenie listu śp. Eligjusza Niewiadomskiego: „Do wszystkich Polaków”, napisanego w przeddzień egzekucji, gdyż część gazet, które list umieszczyły, temu samemu losowi uległy.

Używanie przez władze polskie rozkazów wyższych. Według przepisów prawnych, obowiązujących w b. dzielnicy pruskiej zakazy pisania czegokolwiek w gazetach nie istnieją i jeżeli coś takiego przepisy prawne określa się w piśmie, to można je skonskować na podstawie decyzji prokuratora, która musi być natychmiast przedstawiona do zatwierdzenia sądowi, który decyduje, czy konfiskat była uzasadniona i... zatwierdza ją lub uchyla. Tego sposobu postępowania trzymały się sędzię władze pruskie w stosunku do Polaków, zimał zaś tę procedurę samowolnie p. minister spraw wewnętrznych, gen Skórki.

Ostatnie słowa śp. Niewiadomskiego: „Ginę za Polskę, którą gubi Piłsudski”, napędziły widocznie takiego stracha wladcom naczelnym, że poruszyli cały aparat urzędowy, by nie doszło do wiadomości społeczeństwa. Nie wiemy, czy osoba Piłsudskiego jest dla naszych naczelnych władz „uświęconą i niedotykalną”, ale to wiemy, że społeczeństwo w olbrzymiej większości widzi w Józefie Piłsudskim sprawcę obecnej katastrofy gospodarczo finansowej, widzi w nim tego, który Polskę z chwilą wywołania przesilenia w czerwiec 1922 roku począł prowadzić na rozdroża upadku. Temu sądowi opinii nie przeciwdziała żadne zarządzenie administracyjne.

Naodwrot, społeczeństwo wzburzone temi iście carskimi metodami zamykania ust, z listu tego wytwarzać sobie będzie rodzaj testamentu Niewiadomskiego. A tak, gdyby nie było tego postrachu rządowego, społeczeństwo przeczytałoby list, wysunęłoby spokojnie swe wnioski i byłby koniec. Ale rząd p. gen. Sikorskiego obrał inną drogę, drogę człowieka, który boi się prawdy, któremu wlosy ze strachu stawają. Traktując społeczeństwo jako dziecko niedojrzałe, sam swemi poleceniami daje świadectwo, że do rządów Polski nie dojrzał.

Wykazały to zarządzenia, nie mówiąc już o tem, że w naszej dzielnicy bezwzględnie urągają one przepisom prasowym i zasadom konstytucyjnym.

Wywozić czy nie wywozić?

Komisja Sejmowa do walki z drożyzną odbyła siedem posiedzeń prawie zawsze czterogodzinnych i ma wreszcie stanąć przed Sejmem.

Z jakimż wnioskiem? A no prawie z żadnym. Ma być wszystko po dawnemu. Jedyny ważny punkt, mianowicie punkt I wniosku, domagający się bezwarunkowego wstrzymania wywozu artykułów żywnościowych zagranicę, przepadł na czwartkowym posiedzeniu Komisji większością ośmiu przeciw sześciu głosom.

A szkoda. Bo oto przedstawiciele Rządu oświadczyli Komisji, że jeśli chodzi o zboże, to istotnie na wywóz go nie posiadamy; pszenicy i żyta przed wojną na głowę ludności potrzeba było w kraju dla konsumpcji 221 kłgr., obecnie mamy tych zbóż tyle, że wypadnie po 184 kłgr. Co do jęczmienia, to można by go coś niecoś wywieźć, ale zdaje się że tylko na papierze. Tymczasem Urząd Wywozu i Przywozu pozwolił już na wywiezienie 4000 wagonów jęczmienia i 2 i pół tysiąca wagonów żyta. Według zwolenników wywozu, jest on konieczny: 1) bo tym tylko sposobem można sprowadzać z zagranicy potrzebne rolnictwu maszyny; 2) bo w ten sposób przyczyniamy się do aktywności naszego budżetu handlowego; 3) bo jeżeli ceny innych artykułów pierwszej potrzeby nie doznają ograniczenia, to dlażec rolnictwo stawia się w wyjątkowo warunki; 4) bo niedopuszczenie do wywozu artykułów takich, jak jaja lub mięso, zabije produkcję jaj, rogacizny i nierogacizny; 5) bo wreszcie, jeżeli od rolnika żąda się by płacił większe podatki, to trzeba mu dać i większe dochody.

Wszystko to są argumenty bardzo słuszne, ale według mnie obecnie zupełnie nierealne. Przy spadku naszej waluty na wywozie nic nie korzystamy, a jedynie tracimy, traci kraj, traci ludność. Któż korzysta? Korzystają handlarze. Znaczna różnica cen w kraju i zagranicą (np. cen mięsa w kraju i Czechosłowacji) powoduje, że handlarzowi opłaci się zawsze dać wyższą cenę, niż na rynku, zapłacić wszystko co chce producent, byleby kupił. Więc płaci wysoką cenę, podbijając w ten sposób ceny wewnątrz kraju. Przy wywozie i tak zarobi, ponieważ to jednak jest najczęściej kupiec międzynarodowy, więc zyski swoje ulokuje w obcej walucie i poza granicami kraju, w kraju zaś zostanie zdeprejonowany papier, który co godzina traci na wartości.

Ale nie dość na tem. Przedstawiciele rządu na owej Komisji do walki z drożyzną powiedzieli oto i takie rzeczy: przemysłnictwo zagranicę istnieje i istnieje będzie: kontroli na granicy Gdańska nie mamy; w jednym tylko miesiącu w samych jaj do Gdańska wywieziono 268 wagonów, ile się do rądynów gdańskich wywozi zboża, nikt o tem nie wie; granica litewska i rosyjska właściwie jest dla przemysłnictwa otwarta; o zamknięciu na granicy obydwóch Śląsków niema co mówić.

Przy takim stanie rzeczy grozi nam literalnie brak artykułów żywnościowych, grozi nam głód. Dożyliśmy oto takich czasów, że w Polsce artykuły pierwszej potrzeby, jak chleb, mięso, wznoszą w cenę z godziny na godzinę, że to podnoszenie płacy nie stoi w żadnym stosunku do wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby, że stosunek zarobku do kosztów utrzymania stale się pogarsza... a bogactwami się jedynie handlarze, spekulanci, paskarze, przemysłnicy i ssą z nas żywotne soki.

Jan Ułczar — zdaje się nie ekonomista — będzie kierował naszym krajem — a Komisja do walki z drożyzną wynosi połowicznie rezolucję, która w istocie rzeczy opiewa: „wszystko po dawnemu.“

Mowa posła Wojciecha Korfańskiego.

III.

Otóż wielkie organizacje żydowskie chętnie się i helpią bezustannie, tem, że zdołały Polsce i innym państwom na Wschodzie Europy narzucić te traktaty o mniejszościach (Głos: To fantazja.) To nie jest fantazja. Dalej stwierdzam jedną rzecz: żaden obywatel polski nie ma prawa do odwoływania się do międzynarodowych instancji, tak, jak to prawo przyznano żydom traktatem o mniejszościach (Brawa i oklaski na sali) (Głos: Traktat o mniejszościach narodowych to też fantazja?)

O żydach mogą powtórzyć tylko to co powiedziałem o stosunku do Niemców: Wszelka opieka prawna, wszelkie prawa zagwarantowane przez Konstytucję i traktaty panom przysługują i my, urzędnika, któryby ta wasze orawa pogwałcił, tak samo potępimy, jak panowie i żądają będziemy jego ukarania, bo bez poszanowania prawa nie ma praworządności, niemaładu w Państwie. (Brawa)

Ale ci panowie obcych języków tworzą razem jedno ugrupowanie i p. Grünbaum i ks. kanonik Klinke i p. Neuman. A co ma do czynienia i co ma p. Neuman wspólnego z chłopem białoruskim i co ma wspólnego p. Grünbaum z ks. kanonikiem Klinke? (Wrzawa na prawicy i w centrum, oklaski, okrzyki słusne.)

Společnie przeciw tych panów wszystko dzieli, p. Neuman wielki agrarjusz — niech mi tego za złe nie bierze — do niedawna junkier pruski p. Grünbaum, przywódca sjonistów w wielkim temperamencie, który tę wysoką izbę często rozwesela (Wrzawa, śmiechy) p. Grünbaum: Ja nigdy nie rozweselał.

Marszałek zwani: Zwracam uwagę p. Grünbaumowi, że nie ma głosu.

P. Korfański: Panie Grünbaum, dar humoru, to wielki dar w polityce, który niejedne namiętności potrafi uśmierzyć.

I razem z nim ks. kanonik Klinke, który był u nas reprezentantem w kościele katolickim idei wszechnie-mieckiego państwa prusko-niemieckiego. A mimo to ci panowie się połączyli i stąd apel do tej Wysokiej Izby — my Panowie Polacy połączymy się w imię naszych wielkich interesów, w imię tej ciężkiej sytuacji, w której się Państwo znajduje. (Głośne oklaski na prawicy)

Pan poseł Barlicki dał nam tu wczoraj piękny wykład o lud pierstwie, panującym w Polsce. (Wesołość.) Z ust jego płynęły kwitły retoryki (Głos nie zawsze z sensem), tego nie badam, zostawiam ocenę tej przedstawicielom najbliższemu siedzącego stronnictwa. I te kwiaty mimo piękności miały jad trujący dla ludzi innego zdania z Kongresów Niemieckiej Partii Socjalistycznej, w której uczestniczyli przedstawiciele PPS, i tam niemiecy towarzysze mniejszości tak samo piosnowali na swój temat, na imię naszego PPS, proszę panów, na zjazdach międzynarodowych — p. Binzkie-wicz teraz nie krzyczy, a był obecnym tego świadkiem. (Wrzawa na ławach socjalistycznych)... Muszę podkreślić, że cała prasa socjalistyczna, (Wrzawa, Mar-

szalek dzwoni.) Można przecież spokojnie i nawet nieprzyjemnych rzeczy, o ile są prawdziwe. Prasa socjalistyczna tak niemiecka, jak i francuska się bezustannie od zarzutów, że PPS, holdziej, w nacjonalistycznym i szowinistycznym, że nienawidzi podpora militaryzmu w Polsce. (P. Działalność w sprawie pańska prasa?) Moja prasa ku przyszanym swoich czytelników, najwyżej rejestruje, bo jest jektynym świadkiem, który ma z tego wielki...

Proszę panów, sądzę, że te kilka słów ławach s.cjalistycznych: ładne kilka słów dla należytej oceny wywodów pana posła B...

Rozpaczliwą prostru jest nasza sytuacja. Jeżeli nie uczynimy (Głos: pomożcie obalenie Rządu) ja dotychczas żadnego z obalenia rządu nie ujawniłem. (P. Reger: o Państwu pieniądzu.) Jeżeli nie uczynimy nadzwyczajnych wysiłków pod względem finansowym wszyscy stwierdzają i ja pragnę powtórzyć, że Polska narażona będzie na poważny szwank bezpieczeństwa zguby. (P. Ryger: zapłać państwu)

Stała dewaluacja marki polskiej ma to stwie, że drożyzna z dnia na dzień coraz więcej i my żadnymi środkami policyjnymi tego nie jemy i nie zwalczamy. P. Barlicki uprościł sprawę, bo powiedział, że sklepikarze i wielką kampanię przeciw nim wytoczył. Główniej potrzebnej naszej warstwy (Wrzawa. P. Binzkie-wicz, bo kopalnie macie wy) Ginie nasz...

Dewaluacja działa jak premie wywozowe. Odbywa się rabunkowy eksport Rzeczy (Wrzawa) Jeżeli czemprędzej nie zdobędziemy jaknajenergiczniejsze zarządzania, wtedy czeka katastrofa, jakiej myśmy dotychczas nie widzieli. Wierzę proszę panów w szybkie uzdrowienie polskiej. (Różne okrzyki; Wrzawa; Marszałek: Czy panowie sądzą, że krzyki takie są mądrości?)

Ja takie oddźwięki jak panów znam, zwykle rozbrzmiewają w innych miejscach. (Głos: Pańska mowa jest dwojaka zmu.)

Marszałek: Jeżeli będą panowie w dalszym przerywać mowę zmuszony będę przystąpić do dyscyplinarnych. (Na prawicy oklaski i mówcy, kontynuować swoje przemówienie.)

P. Korfański: Nie wierzę w to, aby w krótkim czasie dała się uzdrowić.

Wydaje mi się, że tych dążeń na razie nie osiągnęliśmy, ale pragniemy jednej rzeczy, a mianowicie: lufę ustalić i to jest pierwszorzędne i nieodzowne danie Rządu i Sejmu.

Równowaga budżetowa nie może być bez dużych oszczędności, bez pomnożenia państwowych, bez powiększenia naszej produkcji. (Głos: pieniądza pełnowartościowego nie wydadzą bez zaciągnięcia poważnej pożyczki zagranicą.)

Możę więc oświadczyć w imieniu mojego wobec tego, że kraj cały płaci ten najstraszniejszy ciekawostek, jakim jest drożyzna i jakim jest...

J. I. Kraszewski.

10

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

— o —

Stał w nich właśnie Wijurski.

— Czolem.

— Czolem. Przeszedłem za nocleg podziękować — odezwał się Płaza — choć niech go milion djabłów weźmie z jego gospoda... ale biednemu człowiekowi inaczej się pomieścić nie można, tylko w takim ulu piekielnym. Szczęście, że się w długim życiu do wszystkiego nawykło i do spania na terlicy i do odychania w smrodzie.

Wijurski wprowadził go do swego alkierzyka, w którym też zbytku nie było. Tarczan z siennikiem, stół prosty, ławka, półka, kilka kółków w ścianie, zedelek u drzwi z wiadrem i misą.

— Widzicie — rzekł — że i ja nie pański też nocleg miałem, tyle tylko, żem sam był i pacierze spokojnie mogłem odmówić. Dabym ci wam chętnie u siebie pomieszkanie, ale takie u nas prawo w księżęcym dworze, iż obcych wprowadzać się nam nie godzi.

Płaza przysiadł się na ławie nieco. Wijurski tymczasem, który już ubrany był jak do miasta, szablę przypasywał, co oznaczalo, iż się zabierał do wyjścia.

— A wy dokąd? zapytał Płaza.

— Naprzód do kościoła, myślę że do dominikanów, gdzie zawsze Mszę świętą znajduję — odparł Wijurski — a potem! ha, no, poleceń i spraw mam dosyć! A wy?

Płaza pomilczał trochę.

— Naprzód się no po mieście rozpatrzę, spieszyć nie mam co, a potem... (ruszył ramionami) sam nie wiem.

Wijurski się niedowierzająco uśmiechnął, ale nie powiedział nic.

— Jeszczeście nikogo nie widzieli? — zapytał po chwili Płaza — cóż tu słyhać około dworu?

— Dziw odparł Wijurski — i wam się to pewnie o uszy obje, byleście się z ludźmi zetknęli. Wszyscy gadają o wojnie. Słyszę panowie senatorowie, większa część bardzo są jej przeciwni i nie wierzą w nią i gniewają się gdy kto o tem mówi, ale około króla szczerą oręza ciągły. Ze swej kieszeni pono pan zaciągi

jakieś robi, działa łać każe. Nie na kogo to być może chyba na Turka. A po co go drażnić i budzić! dodał Wijurski.

— Juścić my się kiedyś z poganinem rozprawić musimy, a przegnać go z chrześcijańskiej ziemi — zamruczał Płaza. — Nie komu tego dokazać, tylko królowi polskiemu.

Wijurski westchnął.

— Pięknieby to było — rzekł — ale jakoś się na to nie zanośi. Niedawnośmy jeszcze u tych zbójów kozuchami pekój okupowali, a tu nagle...

Wijurski głową pokręcił.

— I to niesworne kozactwo na granicy — dodał — gdzieby nam n lepszego żołnierza mieć na Niżu potrzeba.

Płaza drgnął.

— Ohol — zawolał — ohol cóż wy sobie lekko szacujecie kozactwo. Niesworne ono napozór, ale tam siła jest; daj Boże aby jej tyle u was tu było. Za lby się w koszu pobiorą, prawda, ale gdy razem iść trzeba na nieprzyjaciela, poborów tam uchwałać i sejmików zwolywać nie ma pocco; zakrzyknie hetman-batko na mojąćców i pójdą do ostatniego. A w domu z nich żaden ni żony ani dziecka nie zostawi, więc się z życiem oglądać nie będzie.

Wijurski słuchał uważnie.

— Gorąco — rzekł — kozactwa bronicie.

Płaza się zarumienił i głowę na pierś spuścił.

— Bom się mu tam i owdzie na kresach przypatrzył — dodał i powstał z ławy.

Wijurski spojrzal nań bystro i po przestanku rzekł:

— Z nowin i ta druga, że się słyse, król nasz Jmość ożenić pragnie. — To mówiąc, uśmiechnął się pan Szczepan. — He! he! w porę.

— A to dlaczego? — zapytał Płaza — nie stary jest?

— Widzieliścież go?

Zamyślił się brodaty.

— Dwadzieścia lat temu! — zamruczał.

— Zobaczcież go teraz — rzekł pocichu Wijurski. —

Z całym respektem, jaki majestatowi królewskiemu należy, aleć to nie ten piękny młodzian, któremu się ongi zagranicą dziwowano a malowano. Rozrył się okrutnie, rozlał, a podagra mu w nogi wlaża, że się o kij przehadzać musi; na konia mu ciężko, często po kilka dni w łózku krzycząc spać musi.

Zobaczycież go zresztą sami.

Mówiąc tak powoli Wijurski się ruszył i wiał.

— A cóż? idziemy?

— Chodźmy — powtórzył zamysłony Płaza.

Przez ciemne przejścia wydobyli się na dziedwie w podwórce, gdzie właśnie konie dziano pod dekami i koniuszy je mustrowali. Płaza zdał się przywitawszy ze stojącymi dworownikami, sam z Płazą wyszedł w ulicę i po chwili, ku Dominikanom się zwrócił. Po chwili brodaty ku Nowemu Światu, jak go już było zwano, zwolna się między przecznicami i ludzi rozpytując skierował.

Znałci niegdyś trochę Warszawę, ale ten wach budynków mnożstwo tak zmieniło jej kształt, że ciężko się w niej obracał.

Ostatni przechodzień, którego niesmiało Płaza o wielkiego kanclerza Ossolowski śmiał się głośno.

— A skądże u Boga idziacie? — zapytał i jakęście to dawno tu nie byli, gdy o kanclerza pytaicie?

Wskazał ręką ku szerszej ulicy.

— Idźcie, sam się on wam w oczy rzucał, pałacu króla, po Kazanowskich, toć to i najpiękniejsze w mieście budowanie a ozdoba.

Zawstydzony nieco Płaza odszedł przedkrocie nieopodal ztąd ogromny gmach, nader niemały, królewsko wyglądający, zajmował znaczną ulicę, od której ozdobna brama oddzielała.

Po za nią widać było gmach, nad którym okrytym górowały posągi kamienne i balustradym stromym jego inne obszerne budowy zalegały. W nich nieco drzew wierzchołków z ogrodu stała, stał, patrzył i nierychło się odważył i furcie.

Wprzód nim się ośmielił na to, obejrzano dokoła, lecz w ulicy oprócz przechodzącego i wozu wieśniaczego, który skrzypiąc przesuwał się, widać było nikogo.

Zegar wieżowy zdała bił dziesiątą godzinę, dużo czasu wieszło do wyjścia z gospody.

Furta stała otworem, a w podwórku stroja z halabardami straż trzymała, ale przejść nie pytając.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie traci i utratę oszczędności i systematyczną wyprzedaż...
 awski, że Klub nasz gotów jest do poniesienia wszelkich
 choćby największych ofiar, byleśmy deszli do
 wnowagi budżetowej. Pod tym względem znajdują
 nowie w całej pełni u nas dobrą wolę i na żadne
 zyciwi nie natrafia. (Głos z ław żydowskich: To
 wksel bez podpisu) (Głos z ław Chr. Dem.:
 więcej niż wksel pana z podpisem)
 Do równowagi dojdziemy jeśli poczynimy pewne
 oszczędności, ale te oszczędności nie zawsze są możliwe,
 oskożno o nim przedewszystkiem należy powie-
 leć — żołnierz nasz — źle jest ubrany i źle jest
 żywany, nie wiem nawet, czy jest dostatecznie liczny
 obrony naszych obszernych granic na Zachodzie
 na Wschodzie, tembardziej, że mamy do czynienia
 sąsiadami złośliwymi, którzy czychają na to, żeby
 debrać to, co oddać musieli.

Może w administracji wojskowej dać, poczynić
 te oszczędności, ale tutaj nie liczę na wielkie za-
 szczenie sumy, nie liczę, bo to rzecz niemożliwa,
 na to nie pozwala byt i bezpieczeństwo naszego
 państwa i jeśli mówimy o wojsku, to pragnę poruszyć
 jedną rzecz. Coraz częściej powtarzają się w wojsku
 pojedynki. Zwyczaj średniowieczny, instytucja średnio-
 wieczna, (P. Biniszkiewicz przerywa) która nie po-
 winna mieć miejsca w armii polskiej.
 Nikt nie ma prawa, nikt nie ma przywilejów wy-
 mierzenia sobie sprawiedliwości za złowagę. A to
 zaszło w Poznaniu, że oficer armii polskiej — a ja
 pragnę wiedzieć w oficerze tego rycerza, który broni
 łabych i małych, który wysoko nosi cześć armii pol-
 skiej, — oto ten oficer armii polskiej zastrzelił jak
 psa człowieka, który go obraził. — i do konającego
 na ziemi jeszcze strzelał, a potem trupowi szklanką
 głowę rozbił, — uważam, że ten oficer nie był ry-
 cerskim honorem. To jest hańba i plama. (Okrzyki)
 Pan to pochwała? (Głos: Broń Boże). (Głos inny:
 do było w Poznaniu). To jest wszystko jedno, dla
 mnie to jest rzeczą obojętną, gdzie to było, lecz zwy-
 caje te powinny zniknąć z armii polskiej i takie jed-
 nostki tylko hańbę mogą przynieść armii polskiej. Nie
 uznaję żadnego specjalnego honoru oficerskiego, jest
 jeden tylko honor — uczciwego obywatela, równy
 jak dla oficerów, jak i dla ludzi cywilnych.
 (Ciąg dalszy nastąpi.)

ząd litewski nie wykona powyższego zalecenia, rada
 ambasadorów odda sprawę Lidze Narodów bez względu
 na skutki jakle z tego dla Litwy wynika, oraz zerwe
 stosunki dyplomatyczne z Litwą.

Rozczelne rozkazy Budrysa.
 Dowódca wojsk powstańczych Budrys wystosował
 do dowódców wojsk koalicyjnych żądanie usunięcia
 z Kłajpedy wojskowych i urzędników koalicyjnych.
 Budrys oświadczył, że każda osoba spotkana z bronią
 w ręku na ulicy będzie postawiona przed sąd wojenny
 i rozstrzelana.

Przeprosiny niemieckie.

W związku z demonstracjami przed konsulem
 polskim w Królewcu zjawił się u posła polskiego dr.
 Madeyskiego, kierownik spraw wschodnich przy urzędzie
 spraw zagr. starszy radca Hausch, aby z polecenia
 rządu rzeszy wyraził ubolewanie z powodu zajść.

W Zagłębiu Ruhry.

W niedzielę rano wojska francuskie zajęły dworce
 kolejowe Effenburg i Appenweiler. Jest to akt represji
 z powodu zatrzymania przez Niemców pociągów między-
 narodowych.

Prezydent policji w Essen został w poniedziałek
 aresztowany z tego powodu, że odmówił poparcia
 przy stosowaniu przepisów stanu wyjątkowego.

Pisma donoszą, że w Westfalji znajduje się obecnie
 20 tysięcy wagonów naładowanych węglem. Zostaną
 one wysłane do Francji natychmiast po ostatecznym
 sformułowaniu strajku i przywróceniu normalnego ruchu
 kolejowego w Ruhrze.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

Środa	7-go lutego	Romaald op. w., Ryszard w.
Czwartek	8-go "	Jan z Maty w., Honorat b. w.
Piątek	9-go "	Apolonia p. m., Cyryl b., Aleks. w. dr.
	Wschód słońca o godz.	7,26 Zachód 4,54
	" "	" 7,24 " 4,55
	" "	" 7,22 " 4,57

MIJSCOWA.

— Walne zebranie Tow. Powstańców i Woja-
 ków im. gen. Józefa Hallera w Kępnie odbędzie się
 w czwartek dnia 15 lutego br o godz 7³⁰ wieczorem
 na małej sali Hotelu Centralnego. Na porządku obr-
 ady p. i: a) Sprawozdanie z czynności dotychczasowe-
 go zarządu, b) Wybór nowego zarządu i t. p.
 Wszelkie wnioski do walnego zebrania winni człon-
 kowie nadesłać na ręce prezesa dr. Fenglera do dnia
 10. II. br. O punktualności i licznej przybyłości Zarząd

— Walne zebranie Towarzystwa Czytelnia dla
 Kobiet odbędzie się 7. lutego br. o godz. 8 wieczorem
 Zarząd.

— Pokwitowanie Pana poseł Wojtkowiak, członek
 Tow. Powstańców i Wojaków im. gen. J. Hallera
 w Kępnie, złożył w dniu obchodu trzeciej rocznicy
 oswożenia Kępna na ręce skarbnika 250 000 mkp,
 przeznacząc sumę na sztandar, a do czcigodnemu
 ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać.“ Dalsze datki na
 powyższy cel odbiera skarbnik druh Leon Władziński
 sekr. miejski z których pokwituje każdorazowo w N. P. L.
 Zarząd Tow. Powstańców i Wojaków im. gen. J. Hal-
 lera w Kępnie.

— Pokwitowanie Na kromkę chleba odebrałam
 z okazji 25 letniego jubileuszu małżeńskiego pp. Bo-
 rowskich i żaręczyn ich córki p. Ireny z p. Jagiellą
 20580 mk., pan starosta Kasprzak zamiast wzięcia
 udziału w zabawie młodzieży kupteckiej 10 tysięcy mk.
 Dziękując serdecznie, proszę Szanowne Towarzystwo
 o dalsze datki T. Karłowska.

— Sprostowanie. W artykule pod nagłówkiem:
 „Korespondencja z Rychtala“ umieszczonem w nr. 13.
 N. P. L. znajdują się wiadomości, nie zgadzające się
 z istotą rzeczy, a mianowicie: ofiary ze strony ziemian-
 stwa okolicznego nie były przeznaczone wyłącznie na
 cele „Towarzystwa Czytelnia Ludowej“ lecz do dyspo-
 zycji „Komitetu Organizacyjnego“ obchodu trzydzi-
 rocznicy przyłączenia tego odcinka do Rzeczypospolitej
 Polskiej. Dalej stosunek złożonych ofiar przez w tymże
 artykule wymienionych panów nie równa się 10 000
 do 50 000 mk, lecz od 25 000 do 100 000 mk; co ni-
 niejszym prostuję i wyrażam w imieniu „Komitetu“
 wszystkim ofiarodawcom: okolicznemu ziemianstwu,
 gronu urzędników, jak wogóle wszystkim osobom,
 które raczyły przyczynić się do upiększenia uroczystego
 obchodu materialnie lub też moralnie „staropolskie
 „Bóg zapłać.“ W. E. Toporowicz skarbnik Kom. Or-
 ganizacyjnego.

— Darnowiec pow. kępiński. Staraniem nauczy-
 ciela p. Karuli i kilku strażników celnych urzędzone
 w niedzielę 4 bm na salce szkolnej przedstawienie,
 na którym odegrano jedną komedię i jedną humo-
 reskę. Uczestników zebrało się około 150, przeważnie
 obywateli z Darnowca i okolicy, którzy z zadowole-
 niem opuścili salkę, wyrażając nadzieję, by podobne
 przedstawienia częściej urządzać.

— Wiec w Wieruszowie. W niedzielę 4 lutego
 odbył się w Wieruszowie na sali Och. Straży Ognio-
 wej wiec poselski, na który przybyło dość dużo stu-
 chaczy. Zagał ks. Dr Kott, referat wygłosił p. Wojt-
 kowiak, poseł Chr. Nar. Str. R.J.N. Szanowny Poseł

w treściwych słowach szczegółowo przedstawił o-
 kształt bieżących spraw politycznych, omówił szko-
 wość dla Ojczyzny rządów lewicowych i dążenie ży-
 do zagarnięcia władzy nad narodem polskim. Mów-
 przedstawił przebieg głosowania na Prezydenta, zab-
 strzeniaw narodowych do zgody i półsiedzi reka w r-
 ze wszystkimi stronnictwami polskimi, które nie-
 rozbiły się przez obojętne stanowisko Witosa, przez
 tembardziej utrwalają się rządy judeo-polskie. W o-
 szym ciągu pan poseł wskazał na szkodliwą rob-
 tngutówców, coraz jawniej i otwarciej występując
 wespół z Żydami przeciwko Kościółowi i duchowi-
 stwu. — Następnie poruszył pan poseł sprawy pol-
 kowe, reformę rolną, stosunki finansowe i spa-
 marki polskiej, przez co coraz większą drożyzną ma
 Nawoływaniem do zgody, jedności miłości i łącz-
 się pod znakiem [Krzyża i Orła Białego pan Pi-
 przemówienie swe zakończył. Zebrani z wielką aw-
 wysłuchali słów prelegenta, dziękując gorąco okla-
 mi za mowę. Odśpiewaniem „Roty“ wiec zakończył

Z Poznania.

— Nabożeństwo za duszę śp. E. Niewiada-
 skiego. W kościele O. O. Franciszkanów w Poz-
 niu odbyła się 5. lutego o godz. 9 rano msza św.
 spokojnej duszy śp. Eligjusza Niewiadomskiego. W
 tów publiczności, które w pełniły szczerze świ-
 nię, powstała samorzutnie myśl zebrania skł-
 i wkrótce zebrano 1066 164 mk., 1100 mk. ni-
 i 1 rubel srebrny.

— Składanie ślubów zakonnych. Rządka t-
 czystość odbyła się w Poznaniu dnia 2 go lut-
 w kościele podominikańskim. Po rannej mszy św. a-
 było się składanie ślubów zakonnych jednego z O-
 Jezuitów. Uroczystości składania ślubów zakonn-
 nie było w Poznaniu od 150 lat.

— Śledztwo w sprawie zabójstwa śp. Mar-
 lewskiego. Jak donosi „Kurjer Poznański“, śledz-
 w sprawie Trzebiatowskiego, mordercy śp. red. Mar-
 lewskiego już ukończone. Ukończone również ba-
 nie stanu umysłowego Trzebiatowskiego i akta spr-
 przekazano Prekuratorji.

Z całej Polski.

— Nabożeństwo za duszę śp. Eligjusza N-
 wiadomskiego. W ubiegły czwartek o godz. 11 r-
 odprowadzono w kościele św. Krzyża w Warszawie
 bożeństwo żałobne za duszę śp. E. Niewiadomskiego.
 W głównej nawie kościoła ustawiono katafalk ok-
 purpura, iluminowany. Mszę św. przy wielkim o-
 celebrował ks. Pietrzyk, misjonarz. Liczna publicz-
 wypelnila po brzegi nawy kościoła. Msza była ci-
 egzekwie śpiewano. Nastroj serc, skupionych w i-
 dlitwie bardzo uroczysty. Odjeżdżającej p. Niewi-
 skiej stojącej na chodniku publiczność przez odk-
 głów wyraziła kondolencję.

— Przed pogrzebem śp. Eligjusza Niew-
 domskiego „Kurjer Warsz.“ donosi: Dnia 3 2.
 dzina śp. Niewiadomskiego złożyła p. komisarz
 rządu na m. stoł. Warszawę podanie z prośbą o
 danie zwłok. Zwłoki wydane będą rodzinie
 uprzednim porozumieniem się p. komisarza rz-
 z magistratem i odpowiednimi czynnikami w
 nawczymy.

— Zadłużenie Polski. Według ostatnich o-
 czeń w sprawozdaniu komisji skarbowo - budżeto-
 zadłużenie wewnętrzne i zewnętrzne naszego państwa
 wynosi na mieszkańca 62 i pół fr. szwajc., gdy
 Francji wynosi ono na mieszkańca 3353 fr. szwajc. P-
 ska jest winna Stanom Zjednoczonym Ameryki 26
 984 milionów fr. szwajc., Francji przeszło 356 mil-
 jów, Anglii 111 milionów, Włochom 20 milionów,
 reszta przypada na Holandję, Norwegję, Szwecję, Dan-
 i Szwajcaryę.

— Wojewoda śląskim mianowany p. A. Schu-
 tia. Rząd p. Sikorskiego mianował wojewodą śląskim
 p. A. Schultisa, naczelnika wydziału wojewódzkiej
 we Lwowie. Dzienniki na razie nie podają bliższych
 szczegółów o tej nominacji — mającej wielkie znac-
 nie dla kresów zachodnich.

— Żywańca jest wywożona. Komitet ekono-
 miczny ministrów wydał pozwolenie na wywóz 1 mi-
 jona sztuk gęsi; indyki, kaczk i inny drób woln
 wywozić bez ograniczeń. Komitet ekonomiczny pozwoli
 wywozić drób bez opłat wywozowych. Samych in-
 dyków wywieziono już 40 tysięcy.

— Karygodna obojętność. Onegdaj odbyły si-
 w Warszawie wybory do kasy chorych. Zaintereso-
 wanie wyborami było bardzo słabe. N. 130 ty-
 uprawionych zgłosiło się do głosowania około 2
 tysięcy.

— Echa katastrofy kopalnianej. W sprawie
 katastrofy w kopalni Heiniza pod Bytomiem nadchodzą
 następujące szczegóły: Do czwartku w południe skon-
 stowano 120 zabitych i brak 50 robotników, do-
 tychczas nie odnalezionych. Z pośród zabitych 18 nie
 można rozpoznać. Według przypuszczeń liczba ofiar
 wynosi około 120 do 150 osób. Pierwotnie było za-
 grożonych 600 górników w ostatnich jednak godzinach
 zdołano wyratować resztę.

— Skrytobójcze morderstwo w Katowicach.
 W nocy z 2 na 3 bm. zamordowany został w sposób
 skrytobójczy chorąży wojsk polskich Augustyn Swider,
 znany działacz i poeta ludowy. Sprawcą morderstwa
 jest Władysław Kulik, plutonowy 73 pp., pochodzący
 z Bydgoszczy. Sprawcę ujęto i osadzono w więzieniu
 wojskowym.

Nowy napływ żydów do Polski.

Warszawska „Gazeta Poranna“ otrzymała nastę-
 piący telegram ze Lwowa:
 „Z całego pogranicza nad Zbruczem dochodzą
 alarmujące wieści, że codziennie całe masy żydostwa
 przechodzą przez granicę z sowieckiej Ukrainy do Polski.
 Miasta i wsie pograniczne są przepelnione przez
 żydów, którzy starają się za wszelką cenę otrzymać
 dowód polski, dający im prawo do zamieszkiwania
 w Polsce na stałe.

Dokumentów takich usznuzi oszuści dostarczają
 podostatkami. Przybyśże żydowscy opowiadają, że
 niezliczone gromady żydów ciągną jeszcze do Polski
 z całym swym dobytkiem, mając nadzieję osiedlenia
 się tu na zawsze.

Mamy więc nową wędrowkę żydów do nowej
 Ziemi Obiecanej dla Izraela — Polski.

Żydzi uciekają z Rosji, gdyż czują, że zbliża się
 moment porachunku za rozlane przez nich morze krwi,
 za nędzę, niewolę, głód, jakimi obdarzyli naród ro-
 syjski. Uciekają do Polski, gdyż wiedzą, że przy do-
 brych czasowym systemie rządów Polska stanie się
 krótko dla nich rajem bolszewickim, gdzie przy
 ogólnem zubożeniu i znękanii będą mogli swobodnie
 masożytować na organizmie społeczeństwa polskiego.

Nasze robotnik fabryczny i rolny musi emigrować,
 musi iść na poniewierkę między obcych, aby zrobić
 miejsce w swoim własnym kraju żydowskim przybyzłom!
 Obecny rząd wypuszcza setki tysięcy żydów do
 polski dla przysporzenia sobie zwolenników i utrzy-
 mania się przy władzy, gdyż polskie społeczeństwo
 odmaga się jego ustąpienia!

Szerokim masom otwierają się oczy i coraz do-
 bliżej poznają one prawdę!

Sprawa Kłajpedy.

Ultimatum sprzymierzonych.

Specjalna komisja międzysejusznicza ogłosiła na-
 stępujące wezwanie: Specjalna komisja międzysejuszni-
 cowa wysłana przez konferencję ambasadorów potwierdza
 oświadczenie z dnia 26 stycznia b. r. i zawiadamia, że
 rząd koalicyjny, które w dalszym ciągu posiadają
 władzę nad obszarem Kłajpedy wystosowały do rządu
 litewskiego następującą notę:

Ponieważ rząd litewski pomosi wyłączną odpo-
 wiedzialność za wypadki, które zaistniały na obszarze
 Kłajpedy, mocarstwa koalicyjne żądają od rządu litew-
 skiego podjęcia wszelkich środków oprócz wysłania
 wojsk w celu wycofania w ciągu 6 dni wszystkich
 żołnierzy, które przybyły z Litwy na obszar Kłajpedy
 i zmuszenie t. zw. rządu Simonajkisa do ustąpienia.

Tymczasowy rząd, który zamierzają utworzyć mo-
 carstwa koalicyjne nie będzie posiadał w swoim składzie
 jednego członka z b. rządu Simonajkisa.
 Mocarstwa nie mogą uznać rządu Simonajkisa za
 legalny i użyć miejscowej ludności. Mocarstwa postano-
 wiły użyć swego autorytetu dla wzmocnienia powagi
 rządu, który zostanie powołany dla obszaru Kłajpedy.
 Jeżeli w ciągu 6 dni od otrzymania niniejszej noty

— **Straszne skutki przerwania brzegu Brynicy.** Łetowic donoszą, iż dnia 3 bm. rano wezbrała Brynica przerwała w odległości około 800 m. na południe kopalni Saturna swój zachodni brzeg i szerokim imieniem płynęła w kierunku zachodnim ku kopalni Hoff (oddział kopalni Laurahuette-Grube) Pomiedzy rzeczą a kopalnią Knoff znajduje się szyb Szakay II, w który rzeka wlała się do kopalni Knoff około godz. 5 popołudniu. Przed godz. 10 wieczorem kopalnia Knoff, w której najniższy poziom leży w głębokości 222 m. była zalana aż do 70 m. poniżej miejsca hodowego. Około godz. 2 i pół nad ranem w dniu 4 bm. woda dostała się z kopalni Knoff do kopalni nny, przez nią mniejszej o tej samej porze do kopalni Picinus (II oddział kopalni Laurahuette-Grube) goz dnia popołudniu dostała się woda do kopalni Hterschacht. Zagrożone są również 3 inne kopalnie. Waga zawczasu zaalarmowana wyjechała z kopalni Hoff z wyjątkiem 2 maszynistów, którzy stracili życie. Rej ratunkową rozpoczęły kopalnie zaalarmowane w miejscu przerwania brzegów za pomocą sypania tamy przed szybem Szakay, gdy się to jednak nie udało warzystwo Vereinigte Koenigs- und Laurahuette przystąpiło również swoją akcją ratunkową w samem miejscu przerwania brzegu nad Brynicą. Pomagał również zespół saperów i inżynierów, stacjonowany w Kattowicach. Celem akcji ratunkowej jest zamknięcie przerwanego brzegu rzeki Brynicy. Brzeg jej został przerwany na szerokości 30 m, którą przepływa około 100 m. sześciennych wody na minutę. Do niedzieli 5 bm. wieczorem około godz. 5 zdołano przerwać zęgu zmniejszyć do szerokości około 8 m. Akcja tunkowa trwa nadal bez przerwy bardzo intensywnie.

— **Napad bandycki na pociąg.** W piątek godz. 3 m 30 w nocy w pociągu Nr. 211, tak zw. "Katowickim" na dystansie od Kuluszek do Rokiczin nadł w biegu pociągu do przedziału III klasy, zamaskowany bandyta, otworzył drzwi, przebudując wyrazem z brauningu: — „Ręce do góry, lub kula lub!” Zdezorientowani pasażerowie narazie nie puchali rozkazu bandyty, lecz przy powtórnym wezwaniu już prawie wszyscy ręce były w górę. — Pięć zegarki, pierścionki, palta, futra, walizki tu ślaść, albo śmierć — ryczał bandyta, zastąpił czarna maska, stojąc na stopniach wagonu w otwartych drzwiach, z wymierzoną łufą brauningową do wystrzelonych pasażerów. Radzi nieradzi goście z przedziału egnęli do kieszeni, składając żądane przedmioty. Po „operacji” bandyta zmusił kupca Chojnackiego Piotrkowa do pociągnięcia rączki hamulcowej, co spowodowało zatrzymanie pociągu, z czego skorzystał, sikając z łupem w ciemnościach nocy. — Zarządzone uścig za bandytą nie dał dotychczas żadnego wyniku.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W Morownicy pod migłem żona robotnika Krawczyka udała się do

mieszkania swej nieobecnej matki celem zaopatrzenia inwentarza domowego w paszę, pozostawiając swoich 2 małych dzieci bez opieki. Wróciwszy po upływie pół godziny do swego mieszkania, K. zastała swego młodszego synka Stefana spalonego i bez duszy. Dziecko przybliżyło się w nieobecności matki do rozpalonego żelaznego pieca, przyczem zajęły się sukienki a ponieważ pokój był zakluczony i dzieci nie mogły wołać o pomoc, chłopiec uległ tak tragicznej śmierci.

Ze świata.

— **Czy dojdzie do wojny?** Z Lozany donoszą, że w niedzielę wieczorem Turcy opuścili posiedzenie konferencji pokojowej nie podpisawszy traktatu pokojowego. Delegat francuski podjął raz jeszcze próbę rokowań pojednawczych. Lord Curzon peraz wtóry odroczył swój wyjazd.

— **O poszukiwaniu marki polskiej.** „Frankfurter Ztg.” utrzymuje, że przewaga, którą marka polska uzyskała w takich czasach nad marką niemiecką, została wywołana wskutek zamiaru wprowadzenia marki polskiej na G. Śląsku. Zamierzenia te przyczyniają się do wzmocnienia popytu na markę polską w sferach przemysłowych Śląska i Niemiec. Marka polska — pisze „Frankf. Ztg.” — jest bardzo poszukiwana w Berlinie i Gdańsku.

— **Tajemniczy pożar aeroplanów dla Polski.** Pisma potwierdzają wiadomość o spaleniu się w Danji, w Vardrup, dwunastu samolotów, które miały być dostarczone Polsce. Podejrzeni o podpalenie są dwaj Niemcy, którzy zniknęli. Policja śledzi za nimi.

Odpowiedzi redakcji.

— **P. Chrośnikowi.** „Uzupełnień” jednej i drugiej korespondencji nie umieścimy, gdyż byłyby one tylko musztardą po obiedzie.

— **P. R. w M.** Zasadniczo tego rodzaju sprawami nie zajmujemy się. Z całego opisu odnosimy przekonanie, iż sprawa ta polega na obopólnym nieporozumieniu. Radzimy pogodzić się, gdyż wątpliwym jest, czy sąd wogóle sprawę tę przyjmie.

— **P. B. w K.** Najlepiej zwrócić się do odpowiedniego komisarza, który dalsze kroki poczyni.

Miljonówka.

W ostatnim ciągnięciu miljonówki wygrana padła na nr. 2.005,261.

Kurs giełdy warszawskiej.

z dnia 6. lutego 1923 r.

Belary St. Zjednoczonych	-	35700
Franki belgijskie	-	-
Marki niemieckie	-	0.92

Gdańskie sprawozdanie rynkowe

firmy Marchlewski & Zawacki, Gdańsk, Münchengasse morska Hurtownia Kolonjalna, Centrala w Grudziądzu ul. od 29. 1. do 3. 2. b. r.

(Przedruk bez podania źródła wzbroniony.)

Sytuacja: W tygodniu sprawozdawczym wartości nie obniżała się w dalszym ciągu. Panika na giełdzie znowy wzrastała z godziny na godzinę. Zagranicą nadzieje na poprawę sytuacji gospodarczej Niemiec. W ubiegłym tygodniu marka polska przekroczyła wartość marki z powodu czego eksport z Polski do Niemiec wzrósł. W końcu tygodnia wobec niewyraźnego położenia polityki można było zauważyć ogromne wstrzymanie się w prowadzeniu transakcji dewizowych, natomiast obrót brak gotówki w markach niem. hamował transakcje handlowe.

Na początku tygodnia notowano na giełdzie (Gdańsk) marki polsk. 97,74, za dol. 35588, — w połowie tygodnia dochodzi do 50 000, — a marka polska do 130, — w tygodniu mkp. 1 677, dol. 37593. — Na giełdzie Warszawskiej na początku tygodnia za markę niem. 0,81 za dol. 335, w końcu tygodnia za markę niem. 0,94, za dol. 34350. — Kawa: Oferty brazylijskie — bez zmiany. Tętno spokojna, obrotów dokonano mało. W ciągu tygodnia wano.

Rio	mkn. 11520. —	mkp. 10160. —
Viktoria	12000. —	10330. —
Guatemala I	19000. —	16380. —
Guatemala II	17800. —	14980. —

Herbata: Ogólnie tendencja mocna, co potwierdza sprawozdania aukcji londyńskich i amsterdamskich. Na rynku placono wysokie ceny. Ceny gdańskie są niższe cenami w innych miastach. Ceny gdańskie są niższe cenami w innych miastach. Ceny gdańskie są niższe cenami w innych miastach.

Java Orange Pecco	29000. —	26895. —
Java Pecco	28500. —	25725. —
Morning Congo	25925. —	23250. —

Kakao: Tendencja trochę mocniejsza, podaż spory. Popyt ożywiony. Ameryk. „Blumenthal” 5075. — 4140. — Angielskie 22% tłuszczu 4900. — 3895. — Ryż: Tendencja na rynku światowym mocna, wszystkie gatunki lepsze ceny się podniosły. Na rynku skim popyt słaby, lecz pomimo tego zapasy się wyczerpują. Burma II original 3000. — 2700. — Burma II Mühlenware 2970. — 2670. — Korzenie: Tendencja zmienna, popyt słaby, z powodu wyczerpującego stanowiska kupujących na obniżenie cen. Pieprz Singapore 8550. — 7450. — Cassia lignea 9000. — 7280. — Goździki Zanzibar 24000. — 20000. — Sledzcie: Popyt począł na się ożywiać, tendencja Zapasy w Gdańsku są dość niskie. Norw. Vaar 20 r. 165390. — 48770. — Jamouth Matties 304500. — 274500. — Ceny w markach polskich i niemie. rozumieją się wyjątkowo za 1 kg.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Korpusowi Oficerskiemu 60. p. p. Wkp., Władzy Szkolnej, Krewnym, Przyjaciolom, Znajomym, oraz Wszystkim biorącym udział w pogrzebie naszego ukochanego syna i brata

ś. p. Tadeusza Merdasa
składają szczerze 140

Bóg zapłać!
Rodzice i rodzeństwo.

Podług § 17 prawa o obrocie winien każdy ulegający podatkowi obrotowemu po upływie roku 1922 zgłosić do Magistratu wysokości obrotu w swem przedsiębiorstwie w roku ubiegłego.

Dlatego wzywa się wszystkich obowiązanych do płacenia podatku obrotowego aby natychmiast do Magistratu swoje oświadczenia podali. Odnośne formularze można w Magistracie otrzymać.

Kto oświadczeń tych wcale nie oddaje albo je fałszywie podaje, podlega karze wyznaczonej prawem.

Kępno, dnia 6 lutego 1923 r. 151

Magistrat, T. Godzina.

W niedzielę, dnia 11 lutego br. odbędzie się w Nowym Mroczeniu w lokalu p. Wróbla przedstawienie amatorskie połączone z zabawą taneczną.

Początek punktualnie o godz. 7 wiecz.

O liczny udział prosi Zarząd. 141

Najtańsze mięso to **ZAJĄC.**

Pewną ilość ma jeszcze na składzie 152

W. Lesiński, ul. Sienkiewicza.

Niniejszym donoszę Szanownej Klienteli, iż dnia 7 lutego br. przeniosłem moje rzeźnictwo z ul. Warszawskiej na Rynek w dom p. Przybyszewskiego (dawniej Branis). Prosząc nadal o łaskawe poparcie pozostaję z poważaniem

Franciszek Horn,
mistrz rzeźnicki Kępno. 145

Listy przewozowe nabywać można

Ogłoszenie

Przypominam o mojem ogłoszeniu z dn. 19 sierpnia z r., mocą którego każda transakcja bez mego podpisu, to sprzedaż, czy zakup jest nieważna i za asygnaty bez mego podpisu nie powiadam.

Laski, dnia 1. lutego 1923 r.

Jerzy Czochron
Administrator Przymusowy

5 móg łaki w KĘPNIE blisko miasta do sprzedania. **Walenty Domagala** Marjanka mroc. 142 pow. Kępno.

Pawice (Pfauhenne) 147 kupi **Dom. Bralin.**

Fortepian (skrzydło) okazynie tanio do sprzedania. Wiadomość Kępno Rynek, rzeźnictwo, p. p. Kupczykowie.

Łaki i rola na sprzedaż. **Krajewski i Ska**

Ogłoszenie Powiatowej Kasy Chorych w Kępnie.

Z powodu ustanowienia nowych grup zarobkowych i z tem połączonych składek tygodniowych obowiązujących od 1 stycznia br. (zob. Orędownik Powiatowy nr. 2) uprasza się wszystkich pracodawców o podanie wysokości zarobku dziennego, tygodniowego lub miesięcznego od poszczególnych ubezpieczonych i to najpóźniej do 24 lutego 1923 r. w przeciwnym razie nastąpi postępowanie karne, oprócz tego obliczenie składek według najwyższej grupy zarobkowej.

Przewodniczący Zarządu Jasiński. **Dyrektor Kasy** Bieda.

Jarmark w Rychtalu przypadający na 8. 2. br. nie odbędzie się z powodu wybuchu zarazy pyska i raele u bydła w dworze Skoreszów. Rychtal, dnia 3. 2. 1923 r.

Magistrat. Jankowski, kom. burmistrz.

2 psy (dakle) rude, 1 wilk i 1 młody pies do polowania nie tresowany. Zgłoszenia przyjmuje

Firany odfasowane i z metra dla i kalcerowe polca

Wiktor Cebulski, dawn. Brania Lewek. Brawaty - Konfekcja - Artykuły męskie - 80 Bielizna. KĘPNO (Paź.) RYNEK 10.

pie do ogrzewania

Doniczka dokwiana we wszelkich wielkościach polecana na sezon cegielnia Dab 139 p. Dobre

szafa z 5 połączeniami tanio do oddania **Stefan Swoboda** 152 Baranowski